CZĘŚĆ XXI. № 4. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 rub. ass. *Półroczna,* 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

WTOREK, 16/28 STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 15/27 Stycznia.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z dnia 27 Grudnia, Kurator Honorowy Gymnazjum Mitawskiego, Kamerjunker, Radzca Stanu Otto von *Mirbach* mianowany Szambellanem, a Sekretarz Kancelaryi Ministra Spraw Wewnętrznych, Radzca Honorowy hrabia Włodzimierz *Sołłohub*, Kamerjunkrem Dworu.

— Nowomianowani Senatorowie, Radzcy Tajni, następnie z woli J. C. Mości rozmieszczeni zostali: Sekretarz Stanu *Łonginow* ma zasiadać w Ogólnem Zgromadzeniu trzech pierwszych Departamentów; Sekretarz Stanu *Taniejew*, w ogólnem Zgromadzeniu 4, 5 i Granicznego Departamentu, Sekretarz Stanu *Baługiański* w tymczasowem Ogólnem Zgromadzeniu; Senatorowie: *Życharew*, w I oddziale 6 Departamentu; *Moroz*, w 2 oddziale tegoż Departamentu; *Protasow* w 7 Departamencie, a *Słuczewski* w 1 oddziale 5 Departamentu.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 21 i 30 Grudnia mianowani kawalerami orderów: Ś. Alexandra Newskiego Radzca Tajny Senator hr. *Tiesenhausen;*—Orła Białego, Radzca Tajny Senator hr. *Sievers* i Senator *Durasow;* — Św. Anny 1 klassy, s koroną, Naczelnik 20 dywizyi pieszej Jen.-major *Gałafiejew* i Biskup Karabachski obrządku Ormiańskiego *Bagdassar-Hassan-Dżałałow*.—Ś. Stanisława 1 klassy, Gubernator Cywilny Kaukazski, Rzeczywisty Radzca Stanu *Siemionow*.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 6 b. m. mianowany Komendantem Tobolska, liczący się w jeździe, Jenerał-major *Chwicki*.

— Umarli: Jen.-porucznik Inżenierów Dróg Komunikacyj, Dyrektor Szkoły Inżenierów Cywilnych *Kosen* i Jenerał-major liczący się w jeździe *Sołodiłow*.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

(s 1go Departamentu.)

1) *21 Grudnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA d. 1 Listopada z. r. zdania Rady Państwa, o dostarczaniu przez fabrykantów saletry dla Skarbu.

1) *27 tegoż m.* Z ogłoszeniem przerachowanej na srebro opłaty za żywność dla rekrutów i dla przechodzących kommend wojskowych.

3) *23 tegoż m.* Z ogłoszeniem woli MONARSZEJ co do przyjmowania na służbę w zarządzie Kontroli Państwa kandydatów handlu, ktorzy w kantorach kupieckich zostawali przez lat dziesięć. (Stopień kandydatów handlu z rangą 14 klassy otrzymują uczniowie szkół handlowych).

24 tegoż m. Z zaleceniem aby w opisach służby urzędników, noszących cudzoziemskie nazwiska, władze przedstawiające ich do nagrody znakiem nieskazitelnej służby, wymieniały: czy urzędnicy takowi są rossyjskiemi poddanemi, lub nie.

5) *27 tegoż m.* Z ogłoszeniem roskazu N. CESARZA dozwalającego w ciągu lat sześciu, to jest, do końca żeglugi 1845 r. przywozić do Rossyi bez cła, drogą europejskiego handlu, beczki próżne dębowe i bukowe, używane do układania solonego mięsa, tudzież klepkę w tym celu robioną.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 11 Stycznia. Lordowie komisarze Skarbu oświadczyli komisarzom umorzenia długu narodowego że wydatki roku 1839 w Królestwie Anglii i Irlandyi, prze-

wyższyły dochod o 803,468 funtów sterl. 17 szyl. 4 denary. Komisarze odpowiedzieli, że po 5 Kwiet. nie użyją na umorzenie żadnej w ich rozrządzeniu będącej summy.

— W ciągu zeszłego roku umarło 14 parów Anglii, jakoto: 3 xiążąt, (duke): Buckingham, Bedford i Argyle — 6 hrabiów: Zetland, Caledon, Essex, Lauderdale, Mount-Edgecombe, Kingston—5 baronow: Howden, St. Helens, de Roos, Walfingham i Rendlesham. Jedno tylko parostwo, mianowicie St. Helens, wygasło przez zgon tych parów; inne zostały odziedziczone przez prawych następców. Nadto umarło trzech Irlandskich parów: hrabia Carnwath, lord Langford i vicehrabia Duffering. Izba Niższa nie straciła nad czterech członków, którzy są: lord William Bentick, vicehrabia Clements, sir John Dunlop i W. M. W. Praed.

— Od roku 1837 umarło 90 angielskich jenerałów.

— Wiadomo że toczy się teraz właśnie spór między Królową i ministrami o summę, jaka ma być przez parlament wyznaczona dla przyszłego jej małżonka. P. O'Connell, na ostatniem zgromadzeniu wyborców, na którem prezydował w Dublinie, oświadczył się z wielką mocą przeciw takiemu targowaniu się i dodał że poprze całą siłą wniosek o conajbogatszém uposażeniu Xięcia Alberta Cobourg, tym więcej, że kiedy szło o naznaczenie pensyi wdowie po Jerzym IV, Królowej Adelaidzie, izba niewahała się bynajmniej w udzieleniu jej 100,000 funtów, (25,000,000 rubli assygn.) dochodu.

— Z gazet Wschodnioindyjskich dowiadujemy się że korpus wojsk, mocniejszy niż zrazu mniemano, pozostanie w Caboul, pod wodzą jenerał-majora Willoughby Cotton, gdyż lękają się attaku ze strony Dost-Mohammed-Chana. Nadto posłano na zimę jednę brygadę do Chulm, w Królestwie Balk, w celu pohamowania coraz wzrastającego wpływu tego Chana na tameczne plemiona. Wódz naczelny, sir John Keane, jest cierpiący i zmuszony podróżować w lektyce. Kapitan Swanson, komisarz do wybierania kontrybucyi, zebrał już w Afghanistanie 2 laki i 724,000 rupij. Sir Henry Fane, były dowodzca naczelny armii indyjskiej, miał odpłynąć do Anglii 1 Stycznia.

Paryż, 11 Stycznia. Izba Parów. Rozprawy nad adresem. Baron Karol *Dupin*, pierwszy z zapisanych mowców, zwraca uwagę izby na trudności finansowe, zewsząd powstające; bierze ztąd powod dla uczynienia niektórych uwag i dania rad zarządowi Skarbu, potém przechodzi po kolei wszystkie wypadki zagranicznej polityki. Alger i jego położenie, pod względem tak cywilnym jak wojskowym, dają mowcy przedmiot długiego wywodu we względzie ulepszeń, które życzyłby widzieć dokonanemi w zarządzie kolonii.

Minister prac publicznych, P. Dufaure, odpowiada na ostre zarzuty, czynione gabinetowi przez P. d'Alton-Shée. Hrabia Molé broni zasad dawnego ministerstwa, któremu przewodniczył; naco P. d'Alton-Shée odpowiada, iż zarzuty jego stosują się równie do obecnego, jak i do przedostatniego gabinetu. Po zamknięciu rozpraw ogólnych, xiążę de Noailles, zwracając szczególniej wzgląd na paragraf adresu, stosujący się do interesów Wschodu, ma długą w tym przedmiocie mowę.

Skreśliwszy zachowanie się Rządu francuzkiego w tej sprawie, zachowanie się, które oddaje w słowach, «iż Rząd «w swojém postępowaniu nie miał ani polityki, ani sprzy-«mierzeńca», mowca rozbiera rozmaite systemata, które w tém zagadnieniu się nastręczały. Utrzymuje że Francya powinna czuwać iżby Egypt ani wprost, ani pośrednio nie wpadł pod panowanie Anglii, a zatém wypada jej wspierać Mehemeta-Ali. Co do sprzymierzeńca, szlach. par zapuszcza się w krytykę sojuszu z Anglią i dowodzi że korzystnej byłoby dla Francyi sprzymierzyć się z Rossyą.

P. Villemain, minister oświecenia, odpowiada wzręcz xięciu de Noailles, zbijając jego zarzuty, twierdzenia i systemata. Co się tycze wyboru sprzymierzeńca, minister żarliwie obstaje za związkiem z Anglią, dodając że żadne interesa nie są na przeszkodzie do zbliżenia się Francyi z Mocarstwem, którego przymierze tak mocno przez xięcia było zalecane.

P. de Dreux Brézé, pierwszy zabierając głos o paragrafie, tyczącym się Hiszpanii, usiłuje dowieść, że wyrugowanie z niej don Carlosa, musi stać się dla Francyi źródłem rozmaitych trudności. Naprzod mniema że zdrada, której don Carlos jest ofiarą, posłuży tylko do rozżarzenia zapału jego stronników i do rozjątrzenia charakteru bardziej jeszcze krwawego wojnie, która już tyle krwi kosztowała; nadto przekonany jest że Rząd Królowej niezdoła dotrzymać prowincyom Baskim uczynionych obietnic. Mowca kończy pytaniem: jak długo jeszcze Rząd nieprzestanie odmawiać pasportu na wyjazd don Carlosa?

P. Duchatel, minister spraw wewnętrznych oświadcza, że w przeszkodzeniu don Carlosowi stałego ugruntowania się w Hiszpanii, Rząd francuzki mniema działać w prawdziwym interesie kraju i razem Hiszpanii; że jest to prawnem i przyzwoitem dla Francyi, zapobiegać, ażeby gościnność, której don Carlosowi użycza, nie była użyta za środek podniecenia wojny domowej; dodaje, że Rząd ściśle zastosuje się względem tego xięcia do systematu swojej polityki.

Gdy P. *de Dreux Brézé* rzekł, że Rząd francuzki nie ma prawa zatrzymywać don Carlosa w niewoli, zwłaszcza zapowiedziawszy mu że będzie przyjęty we Francyi jako xiążę zostający w nieszczęściu, *Prezydent Rady* odpowiada, że właśnie tylko w tym charakterze jest przyjęty i strzeżony we Francyi, albowiem Rząd niemoże dozwolić, iżby wojna domowa w Hiszpanii była podsycana jego obecnością, chociażby była równie bezskuteczna jak ta, która się toczyła w Nawarze. Trzeba żeby położenie tego xięcia ulegało względom politycznym bezpieczeństwa Francyi i dla tego Rząd nie może mu zostawić swobody wydalenia się z miejsca pobytu.

Xiążę de Fezensac, (dawny poseł w Madrycie) dowodzi, że upadek don Carlosa był nieunikniony, że był łatwy do

przewidzenia i że jedno, czemu się dziwić należy, jest, ża nie prędzej nastąpił. W tym celu mowca skreśla obraz wypadków zaszłych w Hiszpanii od początku wojny domowej.

Naprzód, powstanie Karlistowskie, wynikłe w prowincyach północnych i zrazu niezdające się być wielkiej wagi, niespodzianie się rozwija. Obecność don Carlosa, biegłość Zumalacarreguy, anarchia w Hiszpanii i ztąd pochodząca dla Baskich prnwincyj obawa o ich przywileje: wszystko to przykłada się do podsycenia powstania i po dwóch leciech don Carlos ujrzał się panem tych prowincyj, miał wojsko uorganizowane, i usiłowania wodzów Królowej, ku przedarciu się do tego małego Królestwa, pozostały bez skutku.

Był to szczęśliwy początek, ale tylko początek, i tym więcej dziwiono się że reszta Hiszpanii za przykładem prowincyj Baskich nie poszła, iż Królowa nie najspokojniej władzy swojej używała. Karliści myśleli, że ich stronnicy nie śmieją się oświadczyć z powodu iż niebyło ani jedności ani środkowego punktu działania. W celu dania im wspólnego wodza, peredzięwziętą była wyprawa Gomeza. W 1836, Gomez, z 5000 ludzi, obszedł w koło Hiszpaniją, cudem uniknął ścigającego go wojska Królowej, i wszystko, czego dokazał, było to, iż wrócił szczęśliwie do prowincyi z których wyszedł, ale w tej długiej zbrojnej wędrówce, nikt się do niego nie przyłączył. Wtedy zamierzono probę bardziej stanowczą.

W 1837, don Carlos, na czele 15,000 ludzi, przebiegł Kataloniją, Aragoniją, Królestwo Walencyi, otarł się aż o mury Madrytu, prawie zupełnie w owym czasie z wojska ogołoconego. Ta wyprawa nie była skuteczniejszą od pierwszej; od czasu tej próby, która tem bardziej była stanowczą że przez te dwa lata Rząd Królowej doznawał największych trudności skutkiem rewolucyi w Granja, która mu narzuciła konstytucyą z roku 1812, żadna nowa wyprawa niezostała przez karlistów przedsięwzięta.

Rok 1839, zaczęty pod wpływem znużenia i upadnienia na duchu prowincyj Baskich, był świadkiem rozterek wyniklych pomiędzy wodzami don Carlosa, które sprowadziły krwawe exekucye w Estella i zmienne postępowanie tego xięcia względem Maroto, który je był nakazał i który za najpierwszą oznaką sprzeciwieństwa, został pochwalony dekretem podpisanym przez tę samę rękę, która ogłosiła go była za zdrajcę i podpisała wyrok na jego uwięzienie. Co się tycze Katalonii i Cabrery, które jeszcze się trzymają, mowca dowodzi niepodobieństwa, iżby mogły przemodz w sprawie której bronią.

Mowca kończy krótkiem rozwinieniem zagadnienia o wzajemnych prawach stron i uważa to zagadnienie za rozwiązane w mowie którą xiążę de Broglie powiedział temu trzy lata.

Po krótkiej odpowiedzi P. de Dreux Brézé na tę ostatnią część mowy P. de Fezensac, izba przyjmuje bez zmiany aragrafy tyczące się Hiszpanii i Mexyku.

Następują krótkie rozprawy w przedmiocie Algeru, wśród których P. de Boissy wnosi umieszczenie w adresie nagany postępowania ministrów w tym względzie. Wniosek jego, przez nikogo nie poparty, upada i cały adres, jakeśmy donieśli, zostaje przyjęty 110 głosami przeciw 17.

Jenerał Bugeaud starał się znowu otrzymać dowodztwo oddziału wojska w Afryce; ale Rząd nie zdaje się usposobionym do uskutecznienia jego chęci.

— Pogrzeb zmarłego arcybiskupa Paryskiego odbył się 9 b. m. w kościele Notre-Dame z wielką okazałością w obec licznego zgromadzenia ludu, który się zachował spokojnie. Zdaje się być rzeczą pewną że na usilne nalegania Króla, kardynał, biskup Arras, de la Tour d'Auvergne Lauraguais, przyjmie arcybiskupstwo Paryskie.

— P. Meyerbeer ułożył kantatę która ma być śpiewana na weselu Królowej Angielskiej.

Neapol, 31 Grudnia. Xżę Henryk Niderlandzki, młodszy syn Króla, przybył tu przedwczora i wśród najpiękniejszej pogody wchodził na Wezuwjusz.

— Jedno z pism francuzkich umieściło listę osób znakomitych, zmarłych w przeciągu minionego roku, jakoto:

— *Panujący:* Mahmud II Sułtan turecki; Fryderyk VI Król Duński; Wilhelm Xiążę Nassauski; Ludwik Landgraf Hesko-Homburgski; Rundżet-Sing Król Lahory.

— *Xiążęta i Xiężniczki.* Marya Orleańska, Xiężna Wirtembergska; Karolina Bonaparte, wdowa po Muracie, byłym Królu Neapolitańskim; Karolina Bonaparte, córka Józefa i wdowa po starszym synu Ludwika; Marya-Fryderyka Hesko-Bernburgska; Teresa Fryderyka Hesko-Kasselska, Xiężna Anhalt-Bernburg, Teresa Meklemburgsko-Strelicka; Xiężna de Tour-et-Taxis, siostra Ludwiki Królowej Pruskiej Katarzyna, Xiężna Sagan; Maxymilijan Arcy-Xiążę Austryacki; Wilhelm Sasko-Wejmarski, siostrzeniec panującego Wielkiego Xięcia; Franciszek Xiążę Borgliese.

— *Ministrowie i Dyplomaci:* Margrabia Ruffo, prezes rady Obojej Sycylij; Jan Chrzciciel d'Andrada, były pierwszy minister don Pedra, Cesarza Brazylijskiego; hrabia Munster dziedziczny marszałek w Królestwie Hannowerskiem; hrabia Speranski prezes wydziału prawodawczego i hrabia Litta, prezes wydziału ekonomii politycznej Rady Państwa w Rossyi; hrabia Mafra były minister Portugalski; Nicolovius były dyrektor wyznań w Prusiech, Baron Martin dyrektor gabinetu Cesarza Austryackiego, Groening burmistrz Bremu i t. m.

— *Ciało dyplomatyczne:* hrabia Ludolf, poseł Neapolitański w Londynie; Baron Troil minister Szwedzki w Konstantynopolu; Baron Leon Hardi minister Hesko-Darmsztadski przy Sejmie Rzeszy; Baron Freiberg-Eisenberg minister Bawarski w Dreznie; Levett—Harris, pełnomocnik Stanów-Zjednoczonych w Petersburgu; Rahmi Effendi, pełnomocnik turecki w Berlinie; xiążę Lieven dyplomatyk rossyjski; hrabia Mocenigo, były poseł Rossyjski w Turynie;

hrabia Porto-Santo i Baron de Villaseca dyplomaci portugalscy i t. d.

— *Byli ministrowie:* Bernard minister wojny, za Ludwika XVIII; Labourdonnaye, spraw wewnętrznych za Karola X; Maret, xiążę Bassano, spraw zagranicznych za Cesarstwa i Ludwika Filipa; Truguet, marynarki, za dyrektoryatu.— Posłowie: xiążę Blacas w Rzymie; xiążę Caraman w Wiedniu; hrabia Colbert-Maulevrier w Kolonii za Ludwika XVI; margrabia Semonville w Genui, Tarynie i Hollandyi; hrabia Truguet w Madrycie i t. d.

Parowie Anglii: Xiążęta Argyle, Bedford, Buckingham, hrabiowie Essex, Kingston, Landesdale, Mountedgecumbe i t. d.

Parowie Francyi: Xiążę Bassano; Baron Bernard; xiążę Caraman: Deforest de Quarodeville; hrabia Narcys Durfort; hrabia Emmery; hrabia Labriffe; baron Lallemand; xiążę de la Tremouille; hrabia Chrystyan Nicolai; Baron Talleyrand;—Kardynał Latil i Quelen; xiążęta Blacas, Chevreuse, d'Harcourt, d'Havré, hrabia de St. Maurice.

Jenerałowie : Lord William Bentick, były Jeneralny gubernator Indyj Wschodnich; lord Owden najstarszy z jenerałów angielskich; hrabia Zichy-Ferraris, Feldmarszałek Austryacki, teść xięcia Metternicha; Jenerał Block, dowódzca drugiego korpusu armii pruskiej; jenerał holenderski Dibbets, komendant w Mastrychcie; Vice-admirał Ruysch, najstarszy z pomiędzy marynarzy angielskich; admirał Rossyjski Rożnow, dowodzący w porcie Kronsztackim; Sir Karol Paget, dowodzący załogą angielską w Indyach Wschodnich. Xiążę Bentheim-Kleinfourth; Feldmarszałek Austryacki.

Berlin. Stuletnia rocznica wstąpienia na tron Fryderyka Wielkiego, ma być tu obchodzona z największą wspaniałością. Wiadomo że ten Monarcha wstąpił na tron 31 Maja 1740 roku.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 13 Stycznia. Izba parów miała dziś posiedzenie sądowe; oskarżeni o rozruchy 12 i 13 Maja byli stawieni u kratek i rozpoczęto czytanie aktu oskarżenia. — Przedwczora Izba Deputowanych rozpoczęła rozprawy o paragrafie adresu tyczącym się interesów Wschodu. (Umieścimy krótki rozbiór tych rozpraw.)— Bezpośrednio po przejściu adresu P. Lafitte zamierza wnieść prośby o reformę wyborów. Wczora gwardya narodowa dała publiczną oznakę swoich przyjaźnych tej reformie chęci. Kilkuset ludzi s tej gwardyi i innych, w wyrobniczej odzieży, czyli *bluzach*, zgromadzili się na placu Giełdy, a ztamtąd udali się po kolei do mieszkań PP. Lafitte, Martin (ze Strasburga), Dupont de l'Eure i Arago, dziękując im za ułożoną przez nich programmę reformy. Poczem zgromadzenie, powiększone przez ciekawych do liczby około 1000 ludzi, w cichości się rozeszło. — Jenerał de Rumigny wyjechał do Algeru z licznym orszakiem oficerów sztabowych.—Nowiny z Londynu nie przechodzą 11 Stycznia. Statek «Liverpool» przybył z New-York, ale nieprzywiózł jeszcze poselstwa Prezydenta Stanów Zjednoczonych.—Donoszą z Hiszpanii że w Walencyi zaszły nowe rozruchy, w których nie mało osób utraciło życie.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg, 12 Stycznia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$38\frac{11}{16}$, $\frac{5}{8}$ pens.	
— Amsterdam	———		cens.
— Hamburg	———	$34\frac{1}{16}$, $\frac{1}{12}$ szyl.	
— Paryż		$.403\frac{1}{2}$, 404 cent.	

AKCYE.

1 Tow. zabeśp. od ognia	r. sr.
2 ———— — ———	——
Kompanii Ross.-Ameryk.	——
Tow. żeglugi między Petersbur. a Lubeką	——
—— oświecenia gazem	——
—— żelaznej Carskosielskiej drogi	——
—— zabeśp. życia.	——

ROZMAITOŚCI.

Komornik Truskowski.

(Nadesłano.)

«Był to dzień 14 Grudnia 1839 roku. Czas na dworze okropny — Zawieja z mroźnym wiatrem, to znowu ostry deszcz lodowy, śnieg z góry i od spodu, słowem *świata niewidać.*—Jakkolwiek jeszcze odbyła się podróż z Grodna do Słonima, pocztowym gościńcem i pocztowemi końmi. Podróżny egoista, zapięty w budzie, mniej dba o pocztowe konie, owych ziemskich męczenników, i o niemniej godnego litości *Jamszczyka*, w przekonaniu, iż dla pierwszych *tak napisano*, a drugi sowitą w złotówce znajdzie nagrodę. — «Panowie obywatele latają teraz pocztą, bo bezdroż wielka» odezwał się do nas pisarz pocztowy w Mieżewiczach *po francuzku* (!!!) *Słuchajcie! Słuchajcie!* — Co to za oświata w Słonimskiem! — Niegdyś on był guwernerem, a teraz osiadł na poczcie. Lepszać to wprawdzie dla nas *alternata* jak zwykły cudzoziemców w kraju naszym awans z kamerdynerów na guwernerów. Niech raczej guwerner zapisuje *podorożne*, jak żeby kamerdyner języka i moralności dzieci nasze uczył. Słowem podziw moj w Mieżewiczach dla wędrowca *cudzoziemca*, byłby podał ciekawy do dziennika artykuł. Czytalibyśmy pewnie w *podróży po Rossyi*, w Bruxelskim, sowicie zapłaconym w Wilnie przedruku: «*owego dnia ...... w ogromnych górach śniegu tonęły*

nam konie; (jest to podobny do koni zwierząt rodzaj, zowiący się LE COGNA). LE MOUGIK, *który mnie pówoził domarzł, gdyśmy stanęli u małej zaledwo nad ziemię wystającej, i ze wszech stron zasypanej śniegiem chałupy, którą oni w tamtym kraju pocztowym nazywają domem. Tam przecie było dość ciepło i wieczor przepędziłem na rozmowie z pisarzem pocztowym. Gdyż w tym kraju dla wygody i zabawy podróżnych pisarze pocztowi muszą się uczyć Francuzkiego języka.*» i t. d.

Owoż tedy podróż do Słonima jakkolwiek się odbyła. Lecz co tu począć dalej? — Jeszcze mil sześć do celu podróży naszej, drogą prywatną, lasami, bagnami, a tu nigdzie ani prześladu.—Zawieja coraz gęstsza z natężającym się mrozem. Pisarz pocztowy, (otóż znowu pisarz na placu) wielki skrupulat, nie dał nam koni w bok z pocztowego traktu. Udaliśmy się tedy do jedynej w wielu przygodach życia Litewskiego ucieczki i otuchy — do żydków. Wnet zawitał obszarpany *Furman; Pacta* rychło stanęły: bo też to był piątek, dzień szabasu, a tu jeszcze do przebycia sześć mil ogromnych bezdróży. Ruszamy zatém szybko o ile można po głębokim śniegu. Szybko, bo oprócz sowitej zapłaty, główny bodziec «*szabas*» niezwykłej dodawał energii starozakonnemu woźnicy. Brną konie po same brzuchy; żyd smaga i krzyczy, aż ochrypł.»—żydku żydku! Szabas blisko!» kiedy niekiedy wydobywa się głos z zapiętej budy. — A żyd za każdą razą, jak szydłem pchnięty, jak podsmalony, pędzi i wrzeszczy. Znudzilibyśmy czytelnika szerokiem rozpowiadaniem sześciomilowych przygod. Ile razy podobniejszy do wiorstowego, śniegiem oblepionego słupa, jak do człowieka, Izraelita, straciwszy równowagę zanurzył się w śniegu głową, tak, że mu tylko podeszwy były widne; ile razy uwięźliśmy w zaspach śniegowych; ile razy zawadziliśmy o pnie i drzewa . . . Nakoniec dyszel *krrrak.*— — Otoż żydzie szabassuj teraz z nami i czartami w głuchej puszczy.»—A tu coraz silniej wieje i ciemnieć poczyna. W reście, po wielu biedach, jako-tako dowlekły się sanie, i stanęliśmy nakoniec w wielce pożądanej karczmie. Tu się Starozakonnik i koni swoich wyrzekł. A my jeszcze dwie mile mamy puszczy, w przydatku zaś ciemnicę i zawieję. Lecz wytrwali w przedsięwzięciu, niepomni przeszłych, na nowe śmiało puszczamy się przygody. Ruszamy; coraz to ciemniej, las coraz gęstszy, drożyna wązka, zasklepiona z góry obciążonemi śniegiem konarami — zaledwie się przesuwamy z trzaskiem łamiącego się drzewa. Nakoniec, dzięki Bogu! — już do *Nowosad* niedaleko — Swiatełka błyskają, pewnie to łuczywo kmiotków Nowosadzkich. Aleź bo, to są istne *Nowosady*, nazwa w całém znaczeniu właściwa! — Gdzie spójrzeć lasy i lasy; gdzieniegdzie tylko wytrzebież niewielka, a puszcza wszędzie. Zdawało by się iż to są pierwsze lata w których człowiek z koczującego w stalszy przechodząc żywot, wziął się do siekiery, wykarczował kawał lasu, zbudował pierwszą chatkę i sochą pruć począł ziemię. Tak tu wszystko jeszcze nowe, poczynające, tak tu dziko i głucho. Wreście, ugrząźszy po raz ostatni w ogromnej *hórbie* na dziedzińcu, dostaliśmy się do dworu.

Prędko zatarły się w pamięci podróżue niewygody. Gospodyni domu i jej córki, uprzejme, gościnne, to ubolewają nad przykrą podróżą, to się krzątają żwawo około posiłku. —Samowar zakipiał i wesoła zawiązała się rozmowa. Lecz *co w sercu to na uściech;* pani domu zaczęła nam smutnie rozpowiadać, iż przed kilku dniami pies wściekły pokąsał pastuszka i kilkanaście sztuk trzody chlewnej i «ach! (dodały panienki); ulubioną naszą Zemirkę i dobrą kotkę naszą» — «Nie żarty to» (odrzekliśmy, poglądając trwożliwie na przechodzącego kota)—Niczem to wszystko, (dalej prowadzi rzecz gospodyni), byle tylko Komornik ze swoim ziółkiem przyjechał, to wszystkiemu złemu położy koniec. Posłałam po niego; on mieszka pod Horodyszczem, o siedm mil od nas; spodziewaamy się jego przybycia»—«Aleź taka burza i bezdróż! nie tak łatwo dziś dojechać!» — O! jest to człowiek jedynie dla dobra ludzkości poświęcony. On się na wszystko naraża by przynieść pomoc» — Gdy tak i tem podobnie rozmawiamy, podjechały małe pod ganek saneczki, i wysiadł z nich człowiek, istny Lapon lub Ostiak, grubą warstwą śniegu od stop do głowy obsypany. Pozbywszy się w przedpokoju tego naturalnego kożucha, wchodzi do nas — był to właśnie pożądany *Komornik Truskowski.* Gdy gospodyni czułą mu wdzięczność oświadcza w przemowie, «Mościa Jenerałowo! (rzecze Komornik) wdzięczność—na to zgoda, lecz ja nagrody żadnej od nikogo nie przyjmuję; rad temu że skuteczną niosę pomoc potrzebującym».

Wszystkich oczy zwróciły się na Komornika. Ma lat przeszło 60, wzrost nadmierny; sucherlawy, twarz pociągła, czerstwa, acz poorana zmarszczkami, oko błękitne, żywe—zwinny i mówny — w kapotę szaraczkową, pofałdowaną z polska przyhrany. Gdy się herbatą pokrzepił i usiadł w kątku na sofie, otoczyło jego w półkole towarzystwo nasze z dwóch miłych córek gospodyni, pięknej gości blondynki i czterech męszczyzn złożone. Poczęliśmy niektórzy jego badać o tajemnicę niewątpliwego leczenia wścieklizny, powiedziałem niektórzy, gdyż kawalerowie więcej byli zajęci badaniem pięknych oczu panienek, jak tajemnicą Komornika. «Tajemnica! (zawołał Komornik), u mnie nie ma tajemnicy! moi panowie i piękne panienki! — bo ja jej wszystkim udzielam i podobno gdzieś tam wydrukowano moją xiążeczkę. (*) Bo też i ja tylko ukradłem moją sztukę leczenia wścieklizny. Oto tak było: (tu wyjął z zanadrza mały poszyt rękopisu) Był to ze mnie za lat młodych wielki myśliwiec. Raz ulubione pieski moje pies wściekły pokąsał; bieda. co tu robić?—w łeb szkoda zapalić!—pieski jakich mało—więc po-

(*) Szczegołowe opisanie sposobu używanego przez P. Truskowskiego, ogłoszone było w jednym z tegorocznych numerów Dziennika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Umieścimy przekład tego artykułu w poźniejszych numerach Tygodnika.

syłam do jednego chłopka, *znachara* na mnogie choroby, by się o jego sposobie na szaleniznę dowiedzieć, lub przynajmniej dostać lekarstwa. Za żadne pieniądze chłop nie chciał wydać tajemnicy, lecz przysłał swojego proszku w trzech osóbnych paczkach. A że nieco miał w głowie, nie dobrze potarł ziółko. Więc samowar na stół; nalałem wrzątkiem proszek—listki się rozwinęły, nabrzmiały łodyżki—i pokazało się ziółko. A że to człowlek trochę się zna na ziołach; dalejże szukać i szukać, badać, porównywać—nakoniec wynalazło się *ziółko*. Jest to *Jastrzębiec* vel *Kosmaczek*, po uczonemu *Hieracium Pilosella* (*).» Tu nam począł wykładać jak i kiedy daje się to ziółko: (które już przybrało nazwę ziółka Truskowskiego), w sposobie herbaty ludziom, a zmięszane z kaszką żywiołom. Dobył ogromny plik świadectw, umitrowanych panów, i hrabiów, i prostej szlachty, w których poświadczają i dziękują mu za wyleczenie *zupełnie bezinteressowne* mnóstwa pokąsanych ludzi i żywiołów bez liku. W krótce rozstał się z nami by przyrządzić lekarstwa które nazajutrz dwóma godzinami przed wschodem słońca miał dać pokaleczonym.

«Małośmy owego wieczora widzieli poczciwego Komornika. Zajęty swoją farmakopeją zaledwie się nam nazajutrz zrana pokazał. W wesołej rozmowie wyliczał nam własności przez siebie odkryte zioł rozmaitych: tych co tam rosną na Lidzkim zamku, owych pod Nowogrodkiem, *i t. d.*—Dalej tak rzecz prowadził: «Znają tu wszędzie Truskowskiego; zapytajcie kogo chcecie o mnie w Słonimie, Nowogrodku, Lidzie; a nawet do Grodna i Wilna wieść o mnie zaszła. Ja od nikogo nic nie biorę; byle mi tylko samemu płacić nie kazano, jak mi się to niedawno nadarzyło. Wożono mnie i do Grodna i do Wilna, a chociaż wielcy panowie niebardzo wierzyli memu sposobowi, jednak to pewna, że mam autentyczne świadectwa, a między niemi dwa na herbowym papierze które dowodzą żem dwóch ludzi już w paroxyzmie wścieklizny wyleczył! — a do tego sto sześćdziesiąt dusz pokąsanych i żywiołu bez liczby!»—Słowem, moi Panowie! ja tę chorobę leczę, ktorej się dostaje po ukąszeniu od wściekłego stworzenia—i *basta*.

«Otóż» dalej prawił Komornik, ja od nikogo nic nie biorę. Lecz nie pogardziłbym nagrodą wielkiego i możnego Człowieka. Obiecywało mi już wielu panów protekcyą; lecz *łaska pańska na pstrym koniu jeździ*. Czy też Wać Pan, (rzecze obracając się do mnie), nie znasz w stolicy, (wszakżeś tam bywał) jakiego JW. Pana, i czybyś nie raczył, jemu wspomnieć o Truskowskim?—Moj szanowny Komorniku (odrzekłem) ja się co do panów starego trzymam przysłowia, lecz mam zamieszkałego w stolicy przyjaciela, który rad słyszy i ogłasza czyny godnych ludzi. Napiszę do niego z prośbą aby Ciebie zapoznał z czytelnikami swojego *Tygodnika*. Jeśli na to przyzwoli, w ów czas nie tylko o Tobie w stolicy lecz i po całym kraju czytać i wiedzieć będą» — «Dobrze i tak» — rzekł starzec, Uściskaliśmy się serdecznie; a on na małych jednokonnych saneczkach znikł śród śniegu i zawieruchy.»

Żegota herbu Kościesza.

Pisałem w Nowosadach,
dnia 16 Grudnia 1839 r.

(*) Oto jest botaniczna charakterystyka i opis rośliny o której mowa:

Klassa *Zrosłogłówkowa*, (Syngenesia) Rząd 1, *Połączenie równe*, (kwiatki wszystkie obopłciowe, płodne,) Poddział A. *Kwiatki wszystkie języczkowate.*

Cechy rodzajowe: Jastrzębiec, Hieracium. Osadnik nagi; kita włosista, beztrzonowa; kielich jajowaty, dachowkowaty.

Cechy gatunkowe: Jastrzębiec jednokwiatowy, (Jundziłł) *Hieracium Pilosella* (Persoon). Foliis integerrimis, ovatis, subtus tomentosis; stolonibus repentibus, scapo unifloro.

Opis. Rozłogi korzeniowe po ziemi rozesłane; liście elliptyczno-jajowate, zwierzchu gładkie, rzadko-włosiste, zespodu kutnerowate, białawe; głąbik 1-kwiatowy; kwiat siarczysty, ze spodu czerwonawy. Rośnie wszędzie w lasach suchych i na pastwiskach. Kwitnie przez lato. (*Jundziłł, Opisanie Roślin Litewskich, wyd.* 1811 *r.*)

Roślina ta w Litwie należy do najpospolitszych, najobficiej znajduje się na brzegach borowych lasów i ponad drogami, przez nie idącemi.

Przy niniejszej okoliczności przypominamy naszym czytelnikom artykuł o popularném leczeniu wścieklizny, umieszczony w Tygodniku na rok 1837, No. 87, gdzieśmy w przypisku donieśli o przypadkowem odkryciu w Szwecyi rośliny, leczącej tę chorobę, i której exemplarz przez nas widziany, dla niedokładnego zasuszenia nie mógł wtenczas posłużyć do oznaczenia botanicznego. W późniejszym czasie, z drugiego exemplarza potrafiliśmy dojść cech charakterystycznych tej rośliny i śpieszymy podać do wiadomości, że roślina o której w pomienionym przypisku była mowa, jest to: *Goryczka wąskoliścia* u Jundziłła, *Gentiana Pneumonanthe* u Persoona, której charakterystyka jest następna: Klassa 5-*pręcikowa*; Rząd 2-*słupkowy*; poddział 1: *kwiaty jednolistkowe, podowocowe.*

Cechy rodzajowe: Korona 1-listkowa; torebka dwuścienna, 1-komorkowa; dna nasienne dwa.

Cechy gatunkowe: Goryczka wąskoliścia, Gentiana Pneumonanthe, corollis quinquefidis, campanulatis, axillaribus, pedunculatis, foliis lineari-lanceolatis, obtusis. *(Pers.)*

Opis. Łodyga $\frac{1}{4}$ łokciowa, prosta, niedzielna, liście naprzeciwległe, równowąskie, tępe; kwiaty dzwonkowate, szypułkowate, międzylistne, 5-dzielne, ciemno-błękitne; pręciki zrosłe. Rośnie w lasach i na łąkach podleśnych, kwitnie w Sierpniu. *(Jundziłł, Op. Roś. Lit. wyd. 1811.)*

Roślina ta, w okolicach Litwy mnie znanych, należy do rzadszych; obficie znajdowałem ją w Rossyi, w gub. Twerskiej. W okolicach Petersburga nie widziałem. *(Wyd. Tyg.)*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Января 15-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.